



# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 36 (160) 03 września 2006r.



*„Z wnętrza bowiem, z serca  
ludzkiego pochodzą złe myśli. Całe to  
zło z wnętrza pochodzi i czyni  
człowieka nieczystym”.*

*Mk 7, 21 - 23*

## Czy głupota jest grzechem?

W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus mówi o tym, że wszelki **grzech rodzi się w sercu człowieka**. Następnie podaje długą, liczącą aż 13 pozycji, listę grzechów, które szczególnie niszczą ludzkie sumienie. Są to: **„złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota”** (por. Mk 7,21). Wszystko rozpoczyna się od złych, pożądliwych myśli, a kończy na głupocie. Czy głupota jest więc grzechem?

Niedawno pisałem w tym miejscu o **mądrości** w ujęciu biblijnym i chrześcijańskim. Przypominałem, że jest to umiejętność dobrego życia, które prowadzi nas do ostatecznego celu. W takim ujęciu **głupota** jest przeciwieństwem mądrości, jest taką postawą

człowieka, która zamyka mu drogę do wiecznego szczęścia. To zupełna **nieumiejętność wybierania dobra**. To marnowanie czasu i łask Bożych, to trwonienie wszelkich sił w podążaniu za złem. W takiej perspektywie głupota będzie jak najbardziej **grzechem**, będzie ogromną wadą, czyli stałą skłonnością do popełniania zła.

Pan Jezus mówił o mądrości i głupocie w „**przypowieści o dziesięciu pannach**” (Mt 25,1-13). Nowe tłumaczenie Biblii złagodziło nieco wymowę tej przypowieści. Tłumacz z XVI wieku, ks. Jakub Wujek, mówił o „pięciu pannach mądrych” i „pięciu głupich”, Biblia Tysiąclecia zaś oddaje to jako „pięć rozsądnych” i „pięć nieroztropnych”. Tak czy inaczej, „nierozsądny” to także mniej

dobitny synonim przymiotnika „głupi”. Nierozsądne panny idąc na spotkanie oblubieńca nie zabrały oliwy do swoich lamp, za co zostały surowo skarcone i nie wpuszczono ich na ucztę weselną. Nie zabrać oliwy do lamp to tak, jakby wyruszyć w na bezdroża autem bez paliwa, jakby wędrować przez pustynię bez grama wody, jakby próbować zapalić leżące długo w wodzie drewno.

W przełożeniu na życie to wędrować przez czas, zapomniawszy dokąd i po co się idzie. To wiedzieć, że trzeba iść w górę, a jednocześnie cofać się za byle jaką przyjemnością. To położyć się bezradnie na ziemi, bo droga stroma i daleka. To nurzać się w grzechu, który oblepia jak smoła i nie daje oderwać się od niego. To są przejawy lekkomyślności i głupoty, która może być jest grzechem śmiertelnym.

Jak chronić się przed głupotą, zamykającą nam drogę ku wieczności? Uczy nas tego dziś św. Jakub (drugie czytanie). **„Każde dobro, jakie otrzymujemy (...) zstępuje z góry, od Ojca światła”** (Jk 1,17). **„Przyjmujcie w duchu łagodności zaszczerpione w was słowo”** (Jk 1,21). **„Wprowadzajcie słowo w czyn”** (Jk 1,22) – jakże to piękne napomnienie! Przede wszystkim wszelkie dobro i mądrość pochodzi od Ojca. W Niego trzeba się wpatrywać i Jego słuchać, przyjmować Jego słowo i wypełniać je. I wreszcie pełnić uczynki miłosierdzia (opieka nad potrzebującymi, sierotami i wdowami – Jk 1,27a) i chronić duszę od zła (Jk 1,27b). Kto wypełni te nakazy uchroni się przed głupotą prowadzącą ku potępieniu.

Ks. Tomasz Grzywina



## *Pielgrzymując do sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Hyżnem*

Tym razem nawiedzimy sanktuarium Matki Bożej w Hyżnem, w miejscowości leżącej na trasie Dynów – Rzeszów. Początki starej wioski dziś trudno jest ustalić. Pierwsza wzmianka o Hyżnem pochodzi z roku 1436. Nazwa ta pochodzi – jak pisał były ks. proboszcz – Tadeusz Cisek, od prasłowiańskiego „chyb” czy „chyża”, co oznaczało leśne, nędzne chałupy. Widocznie w tym miejscu, w tamtych czasach, było tu dużo lasów. Początkowo ziemie te były zamieszkałe przez Rusinów, ale kasztelan przemyski, Stanisław Wapowski, właściciel Dynowa i okolicznych wiosek, osiedlił ich w Bachórze. Po opuszczeniu Hyżnego przez Rusinów, zamieszkali tu wyznawcy Kościoła rzymskokatolickiego, którzy wywodzili się z jeńców wziętych do niewoli czy też ludzi sprowadzonych z okolicznych miejscowości, a także świeżo ochrzczonych. Pierwsza, drewniana świątynia, była pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Kościółek ten był postawiony u podnóża góry, więc często był narażony na wylewy niewielkiej rzeczki Tatyny, która co jakiś czas toczyła swoje wody aż do tego kościółka. W roku 1592 kasztelanowa przemyska, Katarzyna Wapowska, wystawiła drugi kościółek, tym razem już na górze zwanej „Tatarską”, który dwa lata później konsekrował biskup przemyski, Wawrzyniec Gośliński, pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Główny odpust jest obchodzony w ten dzień, a więc 8 września. Już w tym kościele znalazł swoje miejsce obraz Matki Bożej podarowany przez fundatorkę.

Wioska ta nie była wolna od różnego rodzaju napadów czy skutków

wojen. Napadali na nią Tatarzy, którzy najpierw zburzyli stary kościółek stojący jeszcze u podnóża góry, a potem przystąpili do niszczenia tego nowego kościoła, który usiłowali spalić w roku 1624. ks. Piotr Antoni Nawrotowski w wierszowanej kronice parafialnej tak opisuje to wydarzenie:



*Obraz Matki Boskiej Hyżneńskiej*

*„Wpadłszy w Hyżne, jak wściekli,  
słomy nanosili  
Kościółek „Wszystkich Świętych”  
pod górką spalili,  
Przypadli do drugiego na górze  
nowsze  
Gwałtownie, jakby chcieli zrobić coś  
gorszego.  
Więcej słomy, że większy, w kościół  
nanosili,  
Chcąc podpalić, kościoła ze słomą  
nie spalili.*

*Raz i drugi i trzeci ogień zakładano,  
Rozpalić i zapalić nic nie dokazano.  
Lecz natychmiast z obrazu skarania  
doznali*

*Bo Maryja Jezusa sobie poprawiła  
Wzruszywszy się, na prawo berłem  
pogroziła.*

*Z rąk wszystkich ogień zniknął, star-  
szemu duch w ciele,*

*Dzień się zaś w noc przemienił,  
strach powstał w kościele.  
Jak gdyby w nich bił piorun,  
z kościoła uciekli.*

*Hałasy, hałasy wołając, biegli  
jak psy wściekli.*

*Ciało wodza porwali, jeńców  
porzucili*

*Trupa według zwyczaju tu  
z karczmą spalili.*

*Z kościoła żadnej rzeczy nie  
sobie nie wzięli*

*Tylko książkę do śpiewu swą  
szablą przecięli”.*

To nie był ostatni napad Tatarów na Hyżne. Do ostatniego doszło 9 października, w roku 1672. Napadli na plebanię, ograbili ją, a ks. proboszcz Łukasz Jurkiewicz (1654 – 1692) ledwie co życie zachował. Wielu Hyżnian uprowadzili w jasyr. Tenże kronikarz zanotował, że choć Tatarzy spalili okoliczne kościoły, to hyżneński zostawił: „Okoliczne kościoły ta horda spaliła. Cudownie ich Maryja w Hyżnem zaślepiła”.

Oprócz napadów tatarskich, kościół ten z różnych wotów i kosztowności, wielokrotnie łupili złodzieje, a i sam wraz z latami ulegał coraz to większemu zniszczeniu.

Nowy kościół wybudował tamtejszy rodak, ks. Piotr Nawrotowski w latach 1718 – 1746. Konsekracji tego kościoła pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (pozostał stary tytuł) dokonał ks. bp Wacław Hieronim Sierakowski, dnia 29 sierpnia 1746 r. (C.d. na s.4)

(C.d. ze s.3)

nia 1745 roku. Stał on w miejscu dawnego kościoła drewnianego. Z biegiem lat kościół ten trzeba było rozbudować, gdyż wzrastała liczba wiernych i dotychczasowy kościół nie mógł już ich pomieścić. Rozbudowy tego kościoła w latach 1913 – 1914 dokonał ks. Ignacy Łachecki. Obok kościoła na pięknie utrzymanym wzgórzu znajdują się kapliczki, postawione w roku 1934, a które nazywamy „drózkami”, w tym przypadku są to „Dróżki Siedmiu boleści Matki Bożej”.

Na uwagę zasługuje wielka postać Hyżneńskiej parafii, ks. Michał Kochman, wielki kaznodzieja, który swoją gorliwością i nabożeństwem do Matki Bożej przyczynił się do rozkwitu tego sanktuarium. Z okolicznych wiosek ściągali rzesze wiernych na doroczny odpust. Wobec tak wielkiego napływu pielgrzymów kościół nie mógł pomieścić wszystkich, więc w tym celu wokół kościoła, w latach 1973 – 1975, wybudował on wiatę, a którą wobec jego nagłej śmierci dokończył następca, ks. Tadeusz Cisek. Jest tam sześć sal noclegowych, całe zaplecze sanitarne, płytki posadzkowe, dobrze wyposażone wnętrza tej kaplicy, ołtarz i konfesjonały.

Początek kultu Matki Bożej datuje się na rok 1592, kiedy to w drugim kościele na górze, Katarzyna Wapowska, umieściła obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Pisze ks. Tadeusz Cisek:

„Obraz Matki Bożej jest namalowany techniką olejną na lipowej desce o wymiarach 209 – 119 cm. Na tle chmur, od dołu i po bokach ciemnych, a ku środkowi i górze rozjaśniających się stoi na złotym sierpnie księżycyca – Maryja z Dzieciątkiem na lewej ręce i z berłem w prawej dłoni. Suknia Matki Bożej ma kolor wiśniowy, niebieski płaszcz jest obramowany złotem. Włosy w lokach spadają na plecy i ramiona. Twarz Maryi z wyrazem macierzyńskiej dobroci skierowana jest w stronę Dzieciątka, które prawą rączką błogosławi świat, w lewej zaś trzyma książkę. Obraz ten powstał przed rokiem 1590 i jest dziełem nieznanego malarza. Od samego początku obraz ten cieszył się wielką czcią, a nabożeństwa do Matki Bożej ściągali do Hyżnego wiernych z okolicznych wsi”<sup>1</sup>. Kult Matki Bożej Hyżneńskiej wzmógł się jeszcze bardziej po napadach Tatarów i cudownym ocaleniu kościoła. Obraz ten zauważył w czasie wizytacji w roku

1699, biskup J. A. Doenhoff, który w sprawozdaniu powizytacyjnym napisał: „Obraz ten ujmuje każdego kto nań patrzy, wdziękiem i pięknoscią”. Dzięki temu, że była księga otrzymanych łask i uzdrowień, ks. bp Wacław Sierakowski w roku 1747 ogłosił obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem jako słynący łaskami. Kult ten nadal się rozwijał i ks. bp Anatol Nowak wystarał się w Rzymie o dekret koronacyjny, który w dniu 13 marca 1932 roku, podpisał ks. kardynał Eugeniusz Pacelli, późniejszy Pius XII. 8 września 1932 roku, ks. bp Anatol Nowak, w towarzystwie ks. bpa Franciszka Bardy, ówczesnego sufragana przemyskiego i ks. bpa Edwarda Komara z Tarnowa, przy udziale 90 księży i około 70 tys. wiernych, koronował ten obraz. Bardzo uroczyste obchodzone było 50 – lecie koronacji Matki Bożej w roku 1982. W czasie dwudniowego odpustu, 8 i 9 września, rozdano około 20 tys. Komunii świętych. Podobnie uroczyste były przeżywane także inne jubileusze, które zawsze gromadziły ogromne rzesze wiernych. Wielką rolę w rozwoju kultu maryjnego, począwszy od roku 1991, odegrała także peregrynacja kopii Cudownego Obrazu



*Wnętrze Kościoła w Hyżnem*

po rodzinach parafii. Swoistym wotum dziękczynnym za dar czterechsetlecia obecności Maryi wśród Hyżnian, jest dzwon z podobizną Matki Bożej Hyżnieńskiej, wykonany w roku 1992. Wyrazem szczególnej opieki Matki Bożej jest księga łask i cudów, których jest sporo. W kościele znajduje się też zabytkowa, kamienna chrzcielnica z roku 1592, której fundatorką była Katarzyna Wapowska.

Pisząc o Hyżnem wspomnę tylko, że stąd pochodził gen. Władysław Sikorski, którego imię nosi miejscowa szkoła. Może znane jest powiedzenie tego Generała, wielkiego Polaka: „Bóg patrzy w moje serce. Widzi i zna moje intencje oraz zamiary, które są czyste i rzetelne. Jedynym moim celem jest wolna, sprawiedliwa i wielka Polska”.



*Kościół w Hyżnem wraz z otoczeniem*

Jest tu dworek, w którym mieszkał przyszły generał, a ojciec jego był organistą w kościele.

*Ks. Andrzej Skiba*

1 T. Cisek, Sanktuarium Maryjne w Hyżnem, w: Kronika Archidiecezji Przemyskiej, lipiec – wrzesień 1993, z. 3, s. 377 n.

## *Odnowiony grobowiec*

Przed wakacjami informowaliśmy na łamach naszej parafialnej gazetki o stanie grobowca śp. ks. prałata Antoniego Porębskiego, który przez 28 lat był tutejszym proboszczem, a spoczywa w grobowcu w Zagórzcu.

Grobowiec był bardzo zniszczony, ale dzięki wydatnej pomocy naszej parafii oraz rodziny, został on odnowiony, co prezentujemy na dołączonych zdjęciach. Za udzieloną pomoc rodzina składa serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim Parafianom.



**22 Niedziela zwykła – 03.09.2006 r.**  
**Ogłoszenia duszpasterskie.**

1. Nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic odprawimy dziś o godzinie 17:00. Zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Bożej, a szczególnie członków róż.

2. Jutro rozpoczyna się nowy rok szkolny. Młodzież szkół średnich i gimnazjalną zapraszamy na uroczystą Mszę świętą na godzinę 8:30. Dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 2, zapraszamy na godzinę 9:30, po inauguracji szkolnej, która rozpocznie się tam o godzinie 8:30. Na te Msze święte zapraszamy także nauczycieli, wychowawców, rodziców, aby upraszać Boże błogosławieństwo na czas nauki szkolnej i modlić się o światło Ducha Świętego.

3. Jutro, w poniedziałek, po Mszy świętej wieczornej odbędzie się spotkanie dla członów Klubu Inteligencji Katolickiej oraz dla wszystkich chętnych. W drugie poniedziałki miesiąca odbywać się będą spotkania dla Akcji Katolickiej, a w trzecie poniedziałki miesiąca dla Grupy Modlitwy św. Ojca Pio. Zapraszamy wszystkich chętnych, którzy chcieliby należeć do którejś grupy.

4. Składka dzisiejsza przeznaczona jest na seminarium duchowne w Przemysłu, zaś składka z przyszłej niedzieli na potrzeby parafialne. Za ofiary składane na te cele, z serca dziękujemy.

**Prowadzenie modlitwy różańcowej przez poszczególne Róże w miesiącu wrześniu**

**05.09** – Róża 20 – bł. Ks. Jana Balickiego; prowadzi p. Anna Polańska  
**12.09** – Róża 21 – Matki Bożej Ostrobramskiej; prowadzi p. Antonina Holuka  
**19.09** – Róża 22 – Św. Zygmunta Gorazdowskiego; prowadzi p. Bronisława Krystyńska  
**26.09** – Róża 1 - Św. Michała Archanioła; prowadzi p. Adam Niziołek

**Intencja ogólna na wrzesień**

Aby wszyscy, którzy korzystają ze środków społecznego przekazu, czynili to w sposób świadomy i odpowiedzialny.

**Intencja misyjna na wrzesień**

Aby dla całego Ludu Bożego na terenach misyjnych formacja stała miała priorytetowe znaczenie.

**Intencje w tygodniu**  
**4.09-10.09.2006 r.**

**Poniedziałek, 4.09**

6.30 + Ludwik, Stanisława (f), Mieczysław.  
7.00 + Marian i Tadeusz (greg.).  
7.30 + Katarzyna (greg.).  
8.00 .....  
8.30 Msza św. na rozpoczęcie roku szkolnego dla szkół średnich.  
9.30 Msza św. na rozpoczęcie roku szkolnego dla SP nr 2.  
18.00 1. KIK  
2. + Igor (greg.).  
3. o życie wieczne dla zmarłych oraz o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla żyjących członków Kółka Rolniczego w Sanoku.

**Wtorek, 5.09**

6.30 + Michał Daniłow (początek greg.).  
7.00 + Marian i Tadeusz (greg.).  
7.30 + Katarzyna (greg.).  
8.00 .....  
18.00 1. + Igor (greg.).  
2. dziękczynna za nawiedzenie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej od mieszkańców ul. Heweliusza 1 klatka 2 z prośbą o błogosławieństwo Boże dla rodzin  
3. o zdrowie dla rodziny Radzickich i o szczęśliwą podróż i pobyt za granicą

**Środa, 6.09**

6.30 + Igor (greg.)  
7.00 + Michał (greg.)  
7.30 + Marian i Tadeusz (greg.)  
8.00 + Franciszek, Janina, Bronisław, Franciszek.  
18.00 1. + Katarzyna (greg.)  
2. o błogosławieństwo Boże dla sióstr z róży 7 św. Cecylii i ich rodzin  
3. + Józef Jucha 12 r. śm.

**Czwartek, 7.09**

6.30 + Igor (greg.)  
7.00 + Katarzyna (greg.)  
7.30 + Marian i Tadeusz (greg.)  
8.00 .....  
18.00 1. o błogosławieństwo Boże dla sióstr z róży 18 św. Ludwika.  
2. + Michał (greg.).  
3. dziękczynna za nawiedzenie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej od mieszkańców ul. Heweliusza 1 klatka 3 z prośbą o błogosławieństwo Boże dla rodzin.

**Piątek, 8.09**

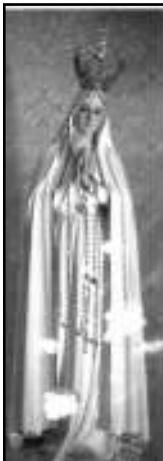
6.30 + Adolf i Helena.  
7.00 + Katarzyna (greg.).  
7.30 + Marian i Tadeusz (greg.).  
8.00 .....  
18.00 + Igor (greg.).  
2. + Michał (greg.).  
3. + Maria Dziuban, Teresa.

**Sobota, 9.09**

6.30 + Igor (greg.).  
7.00 + Katarzyna (greg.).  
7.30 + Marian i Tadeusz (greg.).  
8.00 .....  
18.00 1. + Elżbieta Pohorska 5 r. śm.  
2. + Michał (greg.).

**Niedziela, 10.09**

6.30 + Igor (greg.)  
8.00 + Emilian Piotrowski  
9.30 dziękczynna w 40 rocznicę ślubu Marii i Jana Matuła z prośbą o dalsze błogosławieństwo  
11.00 za parafian  
12.30 + Marian i Tadeusz (greg.)  
16.00 dziękczynna za 30 lat pożycia małżeńskiego Marii i Jana z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże.  
17.30 – nabożeństwo różańcowe.  
18.00 + Katarzyna (greg.).  
**Stroże:** + Michał (greg.).



16 września 2006 roku organizujemy pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem. Wszystkich chętnych, szczególnie członków Żywego Różańca zapraszamy do wspólnego wyjazdu.

Ks. Tomasz Grzywna  
Opiekun Żywego Różańca przy parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Wyjazd w sobotę 16 września o godz. 5.30 z parkingu koło zamku. Powrót po północy. Zapisy w zakrystii u pana kościelnego. Koszt 40 zł. Przy wpisaniu na listę potrzebny jest nr PESEL.



*Pielgrzymując do Niepokalanowa**(C.d. z poprzedniego numeru)*

Przeszliśmy do kolejnego ołtarza: do św. Franciszka z Asyżu. Tam znajduje się grób tego wielkiego zakonodawcy. Tu jest jego posąg, który ukazuje Franciszka przyciskającego do swej piersi krucyfiks. Dwa lata

przed śmiercią, na górze Alwerni, otrzymał on stygmaty. Ukazuje mu się Serafin. „A kto to jest Serafin?” – pyta zaczepnie o. Andrzej. To anioł, który ma sześć skrzydeł – odpowiada sam sobie i mówi dalej: według naszego współbrata, św. Bonawentury, we wczesnych źródłach franciszkań-

skich on to opisał. Franciszkowi ukazał się anioł Serafin, który „cisnął” w jego ciało pięć ognistych strzałów. Św. Franciszek z bólu stracił przytomność, a gdy się ocknął, leżał w kałuży krwi i poczuł silny ból w dłoniach, stopach i boku. Zrozumiał co się stało – otrzymał stygmaty – czyli upodobnienie do Chrystusa Ukrzyżowanego. Jan Paweł II będąc sześć razy w Asyżu, w jednym ze swoich kazań powiedział, że św. Franciszek miał prawo powtórzyć za św. Pawłem: „żyje już nie ja, Franciszek, ale żyje we mnie Chrystus”. Przewodnik pokazuje nam relikwię przywiezioną z Asyżu, a znajdującą się we Franciszkowym ołtarzu. Ta relikwia ma już ponad 700 lat!

Pobyt przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego, wzbudził sporo wesołości. O. Andrzej na samym początku zaznaczył, że jest to święty, który ma najwięcej pracy! Czy się coś zgubi, czy się ktoś zgubi, to ludzie idą do kościoła, klękają przed figurą i proszą. I św. Antoni pomaga. Podaje nawet przykład konkretnej pomocy. „Tu, niedawno klęczała zapłakana warszawianka, którą pytam: Niewiasto, czemu płaczesz? Ładnie się zapytałem? – Bardzo... Ojciec duchowny, pomódl się, aby odnalazła się moja zguba. A jaką zgubę zgubiłaś? Została okradziona i... złodziej zaginał! – śmiech. Zaczęliśmy się modlić. Po dwu czy trzech tygodniach, niewiasta ta znowu tu klęczy, a ja ją pytam: Niewiasto, czemu jest rozpromieniona twarzyczka twoja? – Ojciec duchowny, zguba się znalazła, złodziej też się odnalazł (śmiech). Św. Antoni poszukuje kluczy, a na złodziejach kończy! Złodziej też musi się zbawić – ciągnie nasz Przewodnik – ale do zbawienia potrzebne jest mu więzienie, aby przemyślał pewne sprawy. Czasem pielgrzymi mnie pytają: Ojciec, powiedz, czemu ten Święty trzyma Biblię i Dzieciątko Jezus? Otóż, kiedy Antoni mieszkał w Padwie, przełożony zauważył, że z jego celi wybucha ogień i... przeraził się, że zapaliły się święte

*(C.d. na s. 8)**Ołtarz św. Franciszka z Asyżu*



*Ołtarz św. Antoniego z Padwy*

*(C.d. ze s. 7)*

księgi. Szybko zebrał braci, pobiegli do jego celi zakonnej, otworzyli drzwi i co zobaczyli? Zobaczyli ogień, ale był to ogień niebiański! Święty klęczał, miał rozpostartą Biblię na której stało Boże Dzieciątko, jak tu widzicie. Św. Antoni był wielkim kaznodzieją, dlatego Dzieciątko miało powiedzieć: „Powiedz ludziom, że jedynie Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem”. I Dzieciątko znikło. Dlatego św. Antoni zawsze pyta pielgrzyma: Pielgrzymie, czy Chrystus jest dla ciebie Drogą, Prawdą i Życiem? A może po drodze spotykasz innego bożka? Dlatego będąc przy tej figurze, niech św. Antoni będzie stałym przypomnieniem tego, co powiedział

Pan Jezus: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem”. I tu, kochani, jest dusza tego ołtarza czyli święta relikwia przywieziona z Padwy. Warszawiacy tak się modlą:

*Święty Antoni Padewski  
Oredowniku niebieski,  
Niech utyje chwala Twoja,  
Niech się znajdzie zguba moja!*

Za naszym radosnym Przewodnikiem powtarzaliśmy na pamięć te słowa, więc nie może ich tu zabraknąć.

Jesteśmy przy ołtarzu św. Maksymiliana. Wiemy, że w roku 1941 został aresztowany z Niepokalanowa. Ma 47 lat życia i na tutejszej mozaice widnieje ubrany w pasiak więzienny. Jak wiecie – mówi o. Andrzej – w Oświęcimiu oddaje życie za ojca

rodziny, Franciszka Gajownicza. Będzie umierał w bunkrze głodowym prawie przez dwa tygodnie. Jest zupełnie nagi, wychudzony, na betonowej posadzce, nad którym pochyla się gestapowiec z zastrzykiem kwasu fenolowego. Wstrzykuje mu truciznę. Jego ciało zostanie spalone w piecu krematoryjnym i będzie rozsypane na polach Oświęcimia.

W celi śmierci o. Maksymiliana modliło się dwóch papieży: Jan Paweł II i Benedykt XVI. W roku 1984, współwięźniowie Oświęcimia, ufundowali św. Maksymilianowi tablicę z wielce mówiącym napisem: „O pamięć, nie o zemstę proszą nasze cienie. Los nasz dla was przestrogą ma być, nie legendą. Jeżeli ludzie zamilkną, głązy wołać będą”.

O. Kolbe miał pisać z Oświęcimia przestroge, która dotyczy i nas: „Gdy Boga wygoni się z życia ludzkiego, tam już nie ma człowieka, pozostaje tylko numer”. To mądre zdanie! Można to odnieść i do naszych rodzin. Jeśli zabraknie Boga w rodzinie, jeżeli się Go wygoni, pozostaje ruina, dlatego o. Kolbe zawsze mówił, że do swojej rodziny trzeba zaprosić Maryję, która przygotowuje miejsce dla Jezusa. Zwracał się do Matki Bożej: „Gdy Ty wejdiesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz”. Ojciec Maksymilian jest otoczony płaszczem Matki Bożej Niepokalanej, która łaskę uświęcenia wyprasza nam u swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Po prawej i lewej stronie tego posągu znajdują się liczne wota, które ofiarowali pielgrzymi za otrzymane łaski przez pośrednictwo św. Maksymiliana. Po prawej i lewej stronie dwie postacie: Sługa Boży Stefan kardynał Wyszyński, wielki czciciel Matki Bożej Częstochowskiej oraz Pius XII, który zawierzył cały świat Niepokalanej.

Jesteśmy na środku bazyliki. Patrzymy na mozaikę z datą 10 października 1982 roku, kiedy to Jan Paweł II kanonizuje o. Maksymiliana. Obok, w pasiaku, stoi Franciszek Gajowniczek, za którego o. Maksymilian oddał życie. Druga mozaika przedstawia ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu – 8 grudnia 1854 roku. Klęcząca dziewczynka, to św. Bernadetta Soubirous, której w roku 1858 objawiła się Matka Boża potwierdzając tytuł Jej przysługujący, jako



Niepokalanie Poczętej. Można powiedzieć, że to, co papież zatwierdza na ziemi, potwierdza również i niebo.

Patrzmy na kościół, gdzie modli się starszy zakonnik. Jest to brat Angelus, który został przyjęty do zakony jeszcze przez o. Maksymiliana. Został przyjęty przez Świętego. Spotykał się ze Świętym za jego ziemskiego życia. W tej chwili wspólnota franciszkańska w Niepokalanowie liczy około 150 zakonników, dlatego wszystko, co znajduje się w tej bazylice jest dziełem zdolnych braci, a więc witraże, rzeźby, ołtarze, posągi, figury. Sami też zakonnicy 20 maja 1939 roku, zrobili wykop pod budowę tejże bazyliki. W jej wystrój i piękno włożyli swoje serce i umysł, wypełnione wiarą i miłością do Niepokalanej i Jezusa. Wojna przerwała prace budowlane, a pierwszą cegłę położono dopiero 30 kwietnia 1948 roku. Pierwsza Msza święta została odprawiona 8 grudnia 1949 roku, a uroczysta konsekracja miała miejsce 3 października 1954 roku. 30 kwietnia 1980 roku, papież Jan Paweł II nadał jej tytuł bazyliki mniejszej. W świątyni znajduje się tablica upamiętniająca dzień konsekracji, której dokonali biskupi: Wacław Majewski i Karol Niemira. Ksiądz Prymas był wtedy internowany.

Na zakończenie pobytu w tej bazylice stajemy jeszcze przed marmurową amboną, która jest dziełem wysokiej klasy. Jest to „przykład koronkowej pracy wykonawców, pełna ozdób i symboli. Marmurowa poręcz w formie wstęgi, to arcydzieło sztuki kamieniarskiej” – czytamy w informatorze „Bazylika”. A nasz o. Przewodnik opisuje tę ambonę: czterech Ewangelistów, Chrystus nauczający z łodzi. Jest ambona historyczną, bo z niej głosili słowo Boże wielcy ludzie Kościoła, dziś Słudzy Boży – Stefan kardynał Wyszyński i Karol kardynał Wojtyła, który jako metropolita krakowski, często tu przybywał. Sufit jest miniaturą sklepienia bazyliki św. Piotra w Watykanie. W czasie największych uroczystości jest przepięknie oświetlony. Na tle głównego ołtarza robimy sobie pamiątkowe zdjęcie.

Parę minut po godzinie 16:00 udajemy się na „Panoramę Tysiąclecia”? Jej pełna nazwa brzmi: „Panorama Tysiąclecia Chrześcijaństwa”.

W ciągu 36 minut przed naszymi oczami przesuwa się panorama ojczy-  
stych dziejów, która u początków swoich spowita jest baśniami i legendami. Począwszy od chrztu Polski w roku 966, aż po czasy Jana Pawła II, franciszkanie z Niepokalanowa przygotowali coś w rodzaju ruchomej szopki czy teatrzyku, w którym występuje około 140 figur ukazujących postacie wybitnych Polaków, świętych, uczonych, pisarzy, poetów, artystów, którzy przyczynili się do umocnienia więzów Narodu z Kościołem. To dobra katecheza, a nawet lekcja historii i literatury. Ta panorama funkcjonuje już 40 lat i stale cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. „W sposób czytelny dla każdego

przedstawia ‘co na przestrzeni dziesięciu wieków Kościół dał Polsce, a Polska Kościołowi’. Przypominając momenty radości (początki państwa), smutku (rozbiory, wojny) i optymizmu (nasz rodak – papieżem), dostarcza wspaniałych i wzniosłych przeżyć religijnych, duchowych i patriotycznych. Jest ona również przypomnieniem, że ‘od tysiąca lat trwa święte przymierze między Zbawicielem a naszym narodem. Na straży tego przymierza stoi Matka Kościoła – „Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławienia Maryja”.

Wychodzimy z tej swoiście pojętej katechezy, lekcji historii, literatury i patriotyzmu, pada deszcz, który  
(C.d. na s. 10)



*Ambona z kararyjskiego marmuru*



*Cela św. Maksymiliana*

*(C.d. ze s. 9)*

za chwilę przejdzie w ulewę. Ten czas wypełniamy udając się do przyklasztornej księgarni, gdzie czynimy zakupy dewocjonałów oraz książek. Trochę zelżało, więc niektórzy korzystają z sakramentu pokuty i pojednania, aby w czasie Mszy świętej przystąpić do Stołu Pańskiego. Inna grupa udała się do kaplicy św. Maksymiliana. Tu spotykamy młodego franciszkanina, która z wielką ochotą opowiada nam o tym, jak powstał Niepokalanów i dlaczego. Mówi: jest taka krótka historia, ale musimy się cofnąć do czasów, kiedy Maksymilian studiował w Rzymie i tam przygotowywał się do kapłaństwa. Kiedy pewnego dnia wraz z kolegami przechadzając się po ulicach Rzymu, zobaczył wielką manifestację ludzi, którzy reprezentowali masonerię. Masoneria działa do dnia dzisiejszego, jest mocno zakonspirowana, tajna, ale prężnie działająca. Jest znana głównie w Europie. Na jej temat jest wiele publikacji. Masoni nieśli ze sobą sztandary koloru czarnego, na których były wizerunki szatana, Lucyfera, deptającego głowę św. Michała Archanioła, zaś ludzie wykrzykiwali bluźniercze hasła, że już niedługo po całym świecie nastanie królestwo szatana, który zasiądzie nawet na tronie w Watykanie, a papież będzie mu za Szwajcara, czyli za służącego. Maksymilian Kolbe jako kleryk zoba-

czywszy całą tę scenę nie mógł zrozumieć, nie mógł pojąć, że to w Rzymie, w wiecznym mieście, u kolebki chrześcijaństwa, niedaleko grobu św. Piotra, pierwszego papieża, ludzie w bezczelny sposób idą i skandują imię szatana, a więc propagując zło. Dziękując tymi przeżyciami ze swoimi współbraćmi, z seminarium, postanowili coś z tym zrobić. Najpierw sprawę trzeba oprzeć na kolanach, pomodlić się o światło Ducha Świętego, a także zwrócić się do Matki Bożej. Dzięki temu Maksymilian wpadł na genialny pomysł. Z 16/17 października 1917 roku, wraz z sześcioma współbraćmi klerykami, którzy wraz z nim studiowali w Rzymie, zakłada stowarzyszenie katolickie, które po łacinie brzmi „Militia Immaculatae” – „Rycerz Niepokalanej”. Maksymilian wyznaczył cel, środki i warunki, ale na statutową działalność trzeba było uzyskać zgodę przełożonych, ich aprobatę. Otrzymał pozwolenie nawet od jednego z kardynałów rzymskich, a co najważniejsze także ustne błogosławieństwo od papieża Benedykta XV. Już jako kapłan, w roku 1919, wrócił do Polski. Swój pobyt w Rzymie uwieńczył dwoma doktoratami. Został wykładowcą we franciszkańskim Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Wśród kleryków zakłada stowarzyszenie „Rycerstwa Niepokalanej”. Potem będzie to czynił także w Grodnie. Postanawia założyć

gazetę, czasopismo, dzięki któremu mógłby szerzyć idee Rycerstwa Niepokalanej. I oto w Krakowie, w styczniu 1922 roku, w prywatnej drukarni, udaje mu się wydrukować początkowo skromny, bo tylko pięcioletni nakład „Rycerza Niepokalanej”. Przełożeni widząc, że o. Maksymilian zakłada wydawnictwo, postanawiają go przenieść, gdyż w Krakowie nie ma ku temu stosownych warunków. Postanawiają go przenieść do Grodna. Tam w klasztorze rozpoczyna swoją działalność i to na szeroka skalę. Pracuje tam w latach 1922 – 1927. Wkrótce się okazuje, że i tamtejszy klasztor jest za mały, bo co jakiś czas o. Maksymilian kupuje maszyny drukarskie, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, przybywa ich coraz to więcej. Zwiększa się także liczba prenumeratorów, a tym samym wzrasta nakład. Co ciekawe, pod wpływem treści zawartych w „Rycerzu Niepokalanej”, przybywa nowych powołań franciszkańskich. Młodzi chłopcy chcą się poświęcić idei jaką głosi o. Maksymilian, a więc Rycerstwu Niepokalanej, przez całkowite oddanie się Niepokalanej. Klasztor okazał się za mały i nieprzystosowany do tak szeroko zakrojonej działalności wydawniczej. O. Kolbe szuka nowego miejsca. W czerwcu 1927 roku myśli, gdzie przenieść wydawnictwo, gdzie jest taki klasztor, który odpowiadałby takim warunkom. Rozmyślają nad tym bracia wraz z o. Maksymilianem, który twierdzi, że jeżeli Rycerstwo Niepokalanej jest dziełem Matki Bożej, a on tylko narzędziem w Jej rękach, to niech Niepokalana mu pomoże. Sprawę omadla na różańcu. Modli się do Matki Bożej i o modlitwę prosi swoich współbraci zakonnych. Opatrzność Boża go nie opuszcza, bo nadarza się pewna okazja. Jeszcze w Grodnie zapoznaje się on z pewnym bardzo bogatym człowiekiem, który pochodzi z arystokracji, z rodziny książęcej, z Janem Druckim – Lubeckim. Książę ten miał wiele posiadłości w przedwojennej Polsce, dokładnie dziesięć, m. in. w Teresinie. W lipcu 1927 roku dochodzi w Grodnie do pierwszego spotkania, pierwszych rozmów między o. Maksymilianem a księciem Janem. O. Maksymilian przedstawił mu swoje plany, marzenia i ideały. Prosił księcia Jana, aby w swojej łaskawości ofiarował w Teresinie

choć skrawek ziemi pod budowę nowego klasztoru – wydawnictwa. I książe się zgadza. Zgadza się ofiarować 5 morgów ziemi czyli 2 ha. Na obranej, wytyczonej ziemi, w szczyrim, pustym polu, na ściernisku. O. Kolbe 5 sierpnia 1927 roku, stawia figurkę Matki Bożej Niepokalanej. Ta figurka stoi do dnia dzisiejszego obok pierwotnej kaplicy. Figurka ta, dnia 6 sierpnia tegoż roku, zostaje poświęcona przez ks. proboszcza przedwojennej parafii, Józefa Wierzejskiego, z sąsiedztwa, w obecności o. Maksymiliana, jego brata o. Alfonsa oraz kilkunastu ludzi z pobliskich miejscowości, z sąsiednich wiosek. Kiedy Figurka jest już poświęcona, 1 października tego roku, formalnie ten kawałek ziemi zostaje przepisany ojcom franciszkanom na ręce o. Maksymiliana. Już 5 października rozpoczęto budowę tej kaplicy. Głównym architektem – budowniczym był brat Zeno Żebrowski, który potem wraz z o. Maksymilianem wyjechał na misje do Japonii i tam pozostał już do śmierci. Japończycy już za ży-

cia wystawili mu pomnik za jego piękną, bezinteresowną pracę wśród najbardziej potrzebujących. Zaszynał szczególnie z niesienia pomocy ofiarom wybuchu bomby atomowej na Hiroszimą i Nagasaki. On robił projekty, plany, stąd można powiedzieć, że był głównym budowniczym. Budowa tej kaplicy posuwała się bardzo szybko, bo już 12 listopada 1927 roku, o. Maksymilian odprawia tu pierwszą Mszę świętą, w tej dopiero co „skleconej” kaplicy. Nie ma jeszcze stałego ołtarza, tylko prowizoryczny, nie ma ławek, nie ma nawet podłogi. Kiedy została wybudowana kaplica, zajęto się budową sąsiedniego baraku, gdzie mieści się cela o. Maksymiliana, sypialnie dla zakonników i wreszcie trzeci barak, gdzie miały być umieszczone maszyny drukarskie. W nocy z 20/21 listopada 1927 roku, o. Maksymilian przewozi pociągiem z Grodna prawie wszystkie maszyny drukarskie i zabiera wszystkich współbraci związanych z wydawnictwem. Pierwsza wspólnota na nowym miejscu liczy 20 zakonników, 18 braci i dwóch kapłanów – o. Maksymilian

i o. Alfons Kolbowie. Rano, 21 listopada, przyjeżdżają z Grodna do stacji kolejowej Szymanów (obecnie ta stacja nazywa się Teresin Niepokalanów). Kiedy życie klasztorne zaczęło już funkcjonować, kiedy zostały już ustawione maszyny drukarskie, to 7 grudnia, a więc w przeddzień uroczystości Matki Bożej Niepokalanej Poczętej, o. Maksymilian prosi wyższego przełożonego, ojca prowincjała, o uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego klasztoru – wydawnictwa. Pierwsza wspólnota zastanawia się jaką dać nazwę nowemu klasztorowi, nowej placówce. Ze strony współbraci padają różne propozycje: Ogród Niepokalanej, Gród Maryi, itp. Sam prowincjał zaproponował jedną, krótką nazwę: Niepokalanów. Nazwa wywodzi się od Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej Poczętej. Miejsce to jest szczególne, bo uświęcone pracą, modlitwą i życiem o. Maksymiliana Kolbego, ale i nie tylko, bowiem mamy tu jeszcze na bocznych ścianach tejże kaplicy, cztery obrazy. Są to dwaj

*(C.d. na s. 12)*



*Figurka Matki Bożej Niepokalanej*



*Kaplica św. Maksymiliana*



*Bazylika pw. NMP Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask*

(C.d. ze s. 11)

bracia zakonnicy i dwaj kapłani. To nasi męczennicy z Oświęcimia, którzy w roku 1941 i 1942, zginęli w tym miejscu kaźni. 17 lutego 1941 roku jest drugim i ostatnim dniem aresztowania o. Maksymiliana i czterech kapłanów. Wywiezieni są najpierw do Warszawy, na Pawiak, do najbardziej surowego więzienia i po kilku miesiącach wszyscy zostają wywiezieni do Oświęcimia. Jak wszyscy wiemy, o. Maksymilian oddaje życie za ojca rodziny, Franciszka Gajowniczka, oczekując na śmierć w bunkrze głodowym. Od strony teologicznej rzecz ujmując, był to czas oczekiwania na narodziny dla nieba. O. Pius Bartosik i o. Antonin Bajewski, po kilku miesiącach życia obozowego, oddają życie za wiarę. Pozostali dwaj ojcowie, o. Justyn i o. Urban, po wyzwoleniu z obozu, wracają do Niepokalanowa. Ale na tym nie koniec, bo już po śmierci Ojca Założyciela, w październiku 1941 roku, jest następne aresztowanie siedmiu braci zakonnych, a wśród nich jest brat Bonifacy Żukowski i brat Tymoteusz Trojanowski. Niemcy szukają w klasztorze zakonników, którzy pełnią tu

jakieś znaczniejsze funkcje, są odpowiedzialni za konkretne dzieło. Brat Bonifacy, zecer, był głównym drukarzem, dlatego jest namalowany przy składaniu „Rycerza Niepokalanej” obok maszyny drukarskiej, zaś brat Tymoteusz, już po wydrukowaniu, pakował „RN”, zanosił na pocztę, a ponadto opiekował się chorymi współbraćmi. Czekala ich ta sama droga: kilka miesięcy na Pawiaku i do Oświęcimia, gdzie po kilku miesiącach życia obozowego, w głodzie i chłodzie, oddają życie za wiarę. Jan Paweł II, 13 czerwca 1999 roku, kiedy był w Polsce, spośród 108 męczenników II wojny światowej, wyniósł do chwały ołtarzy także siedmiu franciszkanów konwentualnych, czyli tych, co chodzą w czarnych habitach. Wśród tej liczby czterech było z Niepokalanowa, a trzech z Białorusi, którzy w bestialski sposób zostali zamordowani przez Niemców. O. Hermana i o. Achillesa żywcem spalono w stodole, zaś o. Innocentego Niemcy bardzo torturowali wkładając do ust węża i pod ciśnieniem strumienia wody rozrywali płuca. To niesamowite bestialstwo. Od tego pamiętnego – 1999 roku –

liczba świętych franciszkańskich powiększyła się o nowych orędowników w niebie.

Słowa te, w krótkim czasie wypowiedział jeden ze współbraci zakonnych, gdyż śpieszyliśmy się do bazyliki, na Mszę świętą, na godzinę 18:00. Była to Msza św. koncelebrowana, w której w gronie dwóch ojców franciszkanów, również wziąłem udział, odpowiadając jej w intencji wszystkich naszych pielgrzymów. Zostaliśmy przywitani bardzo życzliwie i ciepło. Tę atmosferę życzliwości dało się odczuć wszędzie, bo jeszcze po Mszy świętej podszedł do nas starszy ojciec zakonny i raz jeszcze tłumaczył nam symbolikę poszczególnych ołtarzy. W czasie kolacji odwiedził nas o. gwardian, Stanisław Piętka, który przysiadł się do naszego stołu, gdzie zasiadałem z innymi pielgrzymami. Nocleg był znakomity, niepodobny do trudów pielgrzymstwa, bo wygodne, czyste pokójki, ciepła i zimna woda, prysznic, same wygody. Sen też był smaczny, bo poprzednia noc była za krótka ze względu na nocny wyjazd.

(C.d.n.)

*Ks. Andrzej Skiba*



*Pielgrzymi wewnątrz Bazyliki*



## Dożynki

W minioną niedzielę, 27 sierpnia, w Sieniawie Jarosławskiej, odbyły się XXIII Dożynki Archidiecezjalne. Hasłem tegorocznych dożynek były słowa: „Do Matki Miłosierdzia”. Podobne dożynki, choć na miarę Gminy Sanok, odbyły się we Falejówce. Ich organizatorem był wójt Gminy, p. mgr Mariusz Szmyd. Skorzystałem z zaproszenia i o godzinie 14:30 wraz z miejscowym księdzem proboszczem Józefem Jońcem oraz ks. Wojciechem Przystaszem, rodakiem falejowskim, który obecnie pracuje w Teksasie, stanąłem przy ołtarzu Pańskim, aby wspólnie wyrazić Panu Bogu dziękczynienie za tegoroczne zbiory oraz uznanie dla trudu rolniczej pracy. Cała oprawa dożynkowa była dobrze przemyślana i przygotowana. O godzinie 14:30 wyszliśmy procesjonalnie pod kościół, aby powitać korowód dożynkowy i wprowadzić go do kościoła. Rozpoczęła się Msza święta, której przewodniczył ks. Józef i który też wygłosił kazanie. W słowie Bożym nawiązał do czasów Starego Testamentu, kiedy to Żydzi obchodzili święto dziękczynienia za plony. Wyrazem tego dziękczynienia są wieńce dożynkowe i nasza, tu obecność. Jest to dzień dziękczynienia za wielkie dary jakie otrzymujemy od Pana Boga. W Starym Testamencie czytamy o pierwocinach płodów rolnych, które przynoszono do świątyni. W Nowym Testamencie znajdujemy też nawiązanie



do chleba powszedniego, do ziarna, które pada na różną glebę, które przynosi zróżnicowany plon czy o cudownym rozmnożeniu chleba. Pan Jezus mówi o chlebie codziennym, ale rozmnażając chleb dla głodnej rzeszy ludzi, mówi też o Chlebie dającym życie wieczne. Tym Chlebem jest sam Jezus, Jego Ciało. Ziarno wrzucone w ziemię przechodzi przez różne koleje i choć miotane jest różnymi nawałnicami, to jednak wszystko przetrzyma i wyda obfity plon. Trzeba tylko wielkiej cierpliwości ze strony rolnika. Ziarno wrzucone w ziemię jest tajemnicą, któ-

ra rodzi nowe ziarno, podobnie jak tajemnicą jest Chleb dający życie wieczne. Oprócz chleba, który leży na naszym stole, trzeba nam Chleba dającego życie wieczne. Dziś rodzi się pytanie: jakiemu bogu chcemy służyć? - „Chcemy służyć Bogu!” – Bogu prawdziwemu, słyszeliśmy dziś w pierwszym czytaniu.

Ks. Józef Joniec nawiązywał także do Uroczystości Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, której sanktuarium jest usytuowane na górze. W Piśmie świętym najważniejsze wydarzenia miały miejsce na górze. Znaczący to, że z wyjściem na górę związany jest trud, jak trudem jest praca rolnika, za którą dziś dziękujemy Bogu przez Maryję.

Po Mszy świętej korowód z wieńcami dożynkowymi przeszedł do miejscowego parku, gdzie stoi zniszczony dwór z czasów dawnej świetności. Miejsce jednak jest piękne, bo w cieniu dostojnych, starych drzew.

Pewnego rodzaju niespodzianką było krótkie przemówienie wicepremiera i ministra rolnictwa Andrzeja Lepera, który bawił w Odrzechowej i tam na prośbę Pana Wójta powiedział parę słów zapewniając w nich o swoim wsparciu, bo gminy Podkarpacia są mu szczególnie bliskie, bo tu jest teren czysto ekologiczny i tu produkowana żywność może przynieść Polsce





chlubę i sławę na całym świecie.

Głos zabrał gospodarz dożynek, wójt Gminy Sanok, Mariusz Szmyd. Mówił, że z wielką przyjemnością, już po raz ósmy z rzędu, ma zaszczyt otwierać gminne uroczystości dożynkowe, tym razem w gościnnej Falejówce. Dzisiejsze dożynki – mówił – to dożynki rekordowe, ponieważ przystąpiło do nich jedenaście grup dożynkowych. Dożynki to również czas podsumowań, to dziękczynienie i podziękowanie za plony, które mimo niesprzyjającej aury (susza, nawałnice, powodzie, gradobicia, trąby powietrzne), a nasi rolnicy z wielkim umiłowaniem, z wielkim zapalem wykonywali swoją pracę, aby tu, we Falejówce obchodzić swoje święto, czas zakończenia żniw. To do Was, Drodzy Rolnicy, kieruję te sło-



wa, które świadczą o Waszym przywiązaniu do ziemi, które zostało Wam przekazane z pokolenia na pokolenie. To, co zostało Wam przekazane, mogą powiedzieć wyssane z mlekiem matki, to umiłowanie tej ziemi. To jest obowiązek, że co rano wstajecie, ciężko pracujecie, kładzicie się spać bardzo późno, aby na naszym codziennym stole nie zabrakło tego, co jest najważniejsze: chleba naszego powszedniego. Dziś cisną mi się dla Was słowa podziękowania, myślę, że będą one najbardziej adekwatne dla Waszego trudu, to „Bóg Wam zapłać” za Waszą pracę, za Waszą troskę, aby nasze stoły były pełne chleba, aby go nie brakowało.

Na koniec swojego wystąpienia Pan Wójt podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania

dożynek we Falejówce.

Momentem podniosłym tej części uroczystości dożynkowej było przekazanie przez starostów dożynek bochna chleba Gospodarzowi dożynek. Chleb to symbol wartości ponadczasowych – mówił prowadzący. Przekazanie chleba poprzedziła pieśń: „Plon, niesiemy plon”. Starościna, pani Krystyna Gamara, pochodzi z Falejówki, która piecze chleb na liściu kapusty, gospodaruje na siedmiu ha ziemi, ma pięcioro dzieci i sześcioro wnucząt. Starosta, pan Wojciech Piecuch, pochodzi ze Srogowa Górnego i gospodaruje na ośmiu ha ziemi.

„W naszym ręku – zaczął Starosta – dorodny bochen chleba, efekt pracy rolnika z naszej podkarpackiej Gminy Sanockiej. Upieczony w tradycyjny sposób, z mąki i ziarna



(C.d. na s. 16)



(C.d.ze s. 15)

z tegorocznych zbiorów. Symbolizuje on koniec żniw wraz z wieńcami dożynkowymi, wykonany z darów ziemi przez kobiety wiejskie. Zanim przekażę ten oto bochen chleba na ręce pana Wójta Gminy Sanok, chciałbym bardzo serdecznie podziękować w imieniu Starościny i swoim za docenienie naszej pracy rolniczej ... Po wręczeniu chleba odśpiewamy „Hymn chłopski”. Tak jak brzmią słowa tego hymnu, tak wygląda wieś polska. Jest ona przywiązana do ziemi, kochająca tradycję i rodzinę, wierząca w Boga i kochająca Ojczyznę. Chłop polski zawsze ziemię szanuje, cieszy się z każdego plonu, chociaż nie zawsze ten plon jest obfity. Ziemia urzeka go swoim pięknem krajobrazu i folkloru. Za tę ziemię odda nawet życie, czego dowodem jest pomnik rozstrzelanych chłopów w tejże miejscowości.

Panie Wójcie! Na Pana ręce przekazuję ten bochen chleba, aby go Pan mądrze i sprawiedliwie podzielił, żeby żadnej rodzinie w naszej gminie go nie zabrakło i żeby za tym chlebem nasza młodzież nie musiała wyjeżdżać za granicę.

Pan Wójt wziął przygotowane wcześniej małe kromeczki chleba i dzielił się nimi podchodząc do zebranych tam ludzi.

Uroczystości dożynkowe, to swoisty rytuał wypracowany w ciągu długich lat tworzącej się tradycji. Do głów-

nych punktów dożynek należy wieńiec dożynkowy i przekazanie chleba gospodarzowi dożynek. Dożyńkom towarzyszą obrzędy ludowe, a ich początki sięgają podobno czasów słowiańskich.

Bardzo podniosłym punktem tych uroczystości była prezentacja wieńców dożynkowych. Tę prezentację rozpoczęła pieśń „Błogosławiony chleb ziemi czarnej”. Każda miejscowość wywołana do prezentacji, pochwyciwszy od Falejówki, przedstawiała swój program, który odsłaniał dzieje danej wioski, osiągnięcia, nadzieje i marzenia na lepsze jutro. Czasem była to ostra satyra, jak było to w przypad-

ku grupy z Dobrej.

Myślę, że takie spotkania są potrzebne dla wszystkich, bo przecież tyłu z nas ma swoje korzenie na wsi. A już wszyscy korzystamy z pracy rolnika, z chleba. Wielkie uznanie należy się wykonawcom wieńców dożynkowych, za ich pomysły, za trud przygotowania, bo niektóre z nich zajęły dwa tygodnie pracy. Takie spotkania ludzi jednocześnie dają wytchnienie od codziennych trosk i ciężkiej pracy. Czas nagiął, więc musiałem się pożegnać z dalszym przebiegiem uroczystości.

*Ks. Andrzej Skiba*



**Góra**  
**Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Korekta:** Redakcja.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com